

Marek Wegner

<https://orcid.org/0000-0001-7129-1229>

Inowrocław

## Działania wojenne oraz reakcje mocarstw na bitwę pod Cuszimą w czasie wojny japońsko-rosyjskiej na łamach „Kuriera Warszawskiego”

**Zarys treści:** W niniejszym artykule zostały przedstawione i omówione wybrane fragmenty „Kuriera Warszawskiego” z końca maja 1905 r., odnoszące się do działań wojennych w czasie bitwy pod Cuszimą, planów dotyczących tej batalii oraz reakcji kilku mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych.

**Outline of content:** The article presents and analyses selected texts published in the daily *Kurier Warszawski* [Warsaw Courier] in late May 1905, informing about the military actions during the Battle of Tsushima, the plans of the battle and the reactions to it of European powers and the United States.

**Słowa kluczowe:** bitwa pod Cuszimą, wojna rosyjsko-japońska, działania wojenne, Meiji, Imperium Rosyjskie, XIX wiek

**Keywords:** Battle of Tsushima, Russo-Japanese War, military actions, Meiji, Russian Empire, 19th century

W 1904 r. Japonia, dążąc do zwiększenia swojej pozycji na arenie międzynarodowej, wywołała wojnę z Imperium Rosyjskim cara Mikołaja II<sup>1</sup>. Walki prowadzone były zarówno na lądzie, jak i na morzu. Marynarka carska doznała kilku istotnych dla zmagania klęsk, m.in. na Morzu Żółtym i pod Ulsanem w 1904 oraz pod Mukdenem w 1905 r.<sup>2</sup> W maju 1905 r. swoją podróż zakończyła eskadra adm. Zinowija

<sup>1</sup> J. Polit, *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945*, Kraków 2015, s. 79.

<sup>2</sup> J. Tubielewicz, *Historia Japonii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 375.

Rozestwińskiego, ponosząc kolejną klęską, pod Cuszimą<sup>3</sup>. Zaciekawienie wzbudza to, jak na łamach jednego z warszawskich dzienników przedstawiano działania prowadzone podczas tej bitwy. Ważnym elementem jest również to, ile informacji mógł otrzymać czytelnik tej prasy oraz czy były one zgodne z tym, co udało się ustalić historykom polskim i zagranicznym. Ze względu na obszerność materiału badawczego ograniczyłem moją pracę do numerów „Kurieria” wydanych od 28 maja 1905 do 3 czerwca 1905 r. Pominąłem te fragmenty artykułów w prasie, które bezpośrednio wiążą się ze stratami. Nacisk położyłem natomiast na sam bój oraz na warunki istniejące krótko przed nim. Ze względu na wymogi objętościowe artykułu nie zająłem się późniejszymi depešami. Pracę tę podzieliłem na kilka zasadniczych części. Na początku nakreśliłem krótko ogólny przebieg bitwy oraz okoliczności, w jakich do niej doszło. Potem skupiłem się na przedstawieniu podstawowych danych dotyczących czasu pojawiania się w prasie pierwszych wzmianek związanych z batalią, dalej przytoczyłem krótko plany walczących, a następnie zająłem się samym starciem. Omówiłem również losy niektórych jednostek rosyjskich już po bitwie oraz sposób ukazania reakcji innych mocarstw europejskich w obliczu rosyjskiej tragedii.

II Eskadra Oceanu Spokojnego została sformowana i wysłana na Daleki Wschód po to, aby pomóc oblężonej twierdzy Port Artur. Decyzję tę podjęto na naradzie 23 sierpnia 1904 r., a istotną rolę odegrał w niej Rozestwiński, który stał się głównym dowódcą całego przedsięwzięcia<sup>4</sup>. Podróż nie obyła się bez kilku problemów. Doszło m.in. do napięcia z imperium brytyjskim. Spowodowane to było otworzeniem ognia przez okręty rosyjskie do rybaków angielskich w nocy z 21 na 22 października w okolicach ławicy Dogger. Dzięki zdecydowanej reakcji rządów obu państw udało się dojść do porozumienia w tej sprawie poprzez utworzenie specjalnej komisji i wypłacanie odszkodowań. Pozwoliło to uniknąć znaczącego sporu dyplomatycznego<sup>5</sup>. Jednak 2 stycznia 1905 r. Anatolij Stoessel poddał ważną dla Rosjan twierdzę. To wydarzenie nie przekreśliło jednak rejsu okrętów II Eskadry Oceanu Spokojnego. Problematyczna okazała się także sprawa „artykułów Kłado”, piętnujących braki techniczne oraz te w wyszkoleniu marynarzy. 22 stycznia 1905 r. doszło do tzw. krwawej niedzieli, co dało początek wystąpieniom rewolucyjnym<sup>6</sup>. Pomimo trudności podzielona na kilka części eskadra kontynuowała swoją podróż, pokonując ponad 34 tys. km i tracąc przy tym 30 ludzi<sup>7</sup>.

27 maja 1905 r. udało jej się zbliżyć do Cieśniny Cuszimskiej, ale problematyczna okazała się mgła, która utrudniła spostrzeżenie wrogich jednostek. Do pierwszego kontaktu doszło ok. 4 nad ranem, natomiast strzały zostały oddane po godz. 11. W początkowej fazie bitwy miało miejsce głównie manewrowanie

<sup>3</sup> J. Polit, *op. cit.*, s. 82.

<sup>4</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *Port Artur Cuszima 1904–1905*, Warszawa 2005, s. 253.

<sup>5</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska 1904–1905. Działania na morzu*, Kraków 2010, s. 364–365.

<sup>6</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 288.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 327.

okrętami przez dowódców. Admirał rosyjski nie posiadał odpowiedniego rozpoznania. Wydał również niezrozumiałą decyzję o uformowaniu przez II Eskadrę szyku dwukolumnowego. Admirał Heihachirō Tōgō planował uderzenie na słabszą – według niego – kolumnę i „szybkie jej zniszczenie”, aby osłabić przeciwnika przed starciem sił głównych<sup>8</sup>. Nieodpowiednie umiejscowienie w szyku sprawiło, że mimo dużej, jak na warunki rosyjskie, celności ogień był relatywnie słabszy od tego prowadzonego przez przeciwnika. Rożestwienski przystąpił do bitwy na dystansie idealnym dla artylerzystów japońskich, którzy byli wyspecjalizowani w ostrzale z odległości 5–7 km, co zadecydowało o ich zwycięstwie<sup>9</sup>. Rosjanie utracili wtedy „Osłabię” oraz z walk został wyeliminowany „Książ Suworow”. Po godz. 15 doszło do ponownego starcia głównych sił. Odpowiednie rozstawienie jednostek ponownie doprowadziło do przewagi admirała japońskiego, który próbował przekreślić „T”. Był to sposób ustawienia okrętów poziomo do pionowego szyku przeciwnika, aby ten mógł odpowiadać tylko z dział przednich. Gwarantowało to „uzyskanie przewagi miejscowej”<sup>10</sup>. Dowódca okrętu „Borodino” poprowadził II Eskadrę na zbliżenie z wrogiem, co ostatecznie zakończyło się katastrofą dla tej jednostki, a kmdr por. Dmitrij Siergiejewicz Makarow zginął<sup>11</sup>. Rożestwienski odłączył się z częścią sił od reszty, ale większa prędkość Połączonej Floty doprowadziła do ponownego zdobycia przewagi przez wroga. Około godz. 16 Rosjanie zostali uwięzieni w „pierścieniu ogniowym” admirałów Tōgō i Kamimury Hikonojō, co według Józefa Wiesława Dyskanta ponownie zniwelowało próbę przedarcia się do Władywostoku. Doszło również do ataku torpedowego na „Kniazia Suworowa”. II faza bitwy ostatecznie przypieczętowała sukces japoński. Piotr Olender stwierdził, że Rosjanie nie byli w stanie się „otrząsnąć i nawiązać równorzędnej walki z przeciwnikiem”. Wskazał także na niekiedy niewielką odległość między walczącymi, co tylko zwiększało zaciętość całej potyczki<sup>12</sup>. Pomimo początkowych sukcesów w odniesieniu do procentowego udziału trafień, marynarze Mikołaja II zmniejszyli swoją skuteczność, natomiast Japończycy utrzymywali ją na takim samym, precyzyjnym i zadowalającym, poziomie. Podczas kolejnej części batalii doszło do wymiany ognia Połączonej Floty z okrętami pod dowództwem Oskara Adolfowicza Enkwista. Ponownie problematyczna okazała się mgła, która ok. godz. 17 opadła w pobliżu Cieśniny Cuszimskiej. Uniemożliwiła ona celne prowadzenie ognia, dlatego walki w tym czasie trwały tylko po kilka minut. Sukcesem Rosjan było niewątpliwie „pozostawienie Japończyków za rufą”, co wreszcie otworzyło im drogę do Władywostoku<sup>13</sup>. Jednak Dyskant zaznaczył, że osiągnięcie celu było już wtedy niemożliwe ze względu na mniejszą szybkość uszkodzonych okrętów II Eskadry

<sup>8</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 393.

<sup>9</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 351.

<sup>10</sup> P. Olender, *Wojskowość morską okresu „pary i żelaza” (1860–1905)*, Oświęcim 2019, s. 268.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 358.

<sup>12</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 401.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 402.

Oceanu Spokojnego. Huraganowe ostrzeliwanie jednostek rosyjskich doprowadziło do zmniejszenia się liczebności ich kolumny. W nocy z 27 na 28 maja dochodziło głównie do ostrzałów torpedowych prowadzonych przez stronę japońską. Warto jednak dodać, że również Połączona Flota utraciła wtedy trzy torpedowce, więc tej fazy działań nie można uznać za sukces japoński<sup>14</sup>. Następnego dnia doszło m.in. do kapitulacji zespołu Nikołaja Niebogotowa<sup>15</sup>. Ostatecznie tylko niewielkiej liczbie jednostek II Eskadry udało się ująć z bitwy cało. Zostały one internowane w portach neutralnych, m.in. w Szanghaju. Do celu dotarły „Ałmaz” oraz „Brawuj”<sup>16</sup>.

Przez pierwsze dni informacje, które przewijały się w „Kurjerze”, były lakoniczne, bez bliższych ustaleń czy konkretów. W jednej z depesz z Tokio, datowanej na 27 maja 1905 r., wzmiankowano o tym, że „w Cieśninie Koreańskiej doszło do walk pomiędzy eskadrami admirałów Rożestwienskigo a Tōgō”<sup>17</sup>. Dowodzący zostali wskazani poprawnie, dzień również, przybliżony moment rozpoczęcia działań, który korespondent określił na „po południu”, także znajduje odzwierciedlenie w literaturze przedmiotu, np. u Olendra<sup>18</sup>. Błędnie jednak ocenił sytuację autor noty z Londynu, w której zaznaczył, że do starcia dojdzie dopiero „jutro” (tzn. 28 maja), a „dzisiaj w nocy jest prawdopodobieństwo ataku”<sup>19</sup>. Jak podał Dyskant, faktem jest, że zmagania wojenne trwały również po zachodzie słońca, ale najważniejsza ich część rozegrała się za dnia<sup>20</sup>.

Ważne dla przebiegu starcia były plany stworzone przez dowódców walczących ze sobą flot. W prasie polskiej zamieszczono sporo informacji o tym, co zamierzał zrobić Rożestwienski. W artykule *Odgłosy wojny* pojawiło się stwierdzenie, w którym chwalono dowódcę rosyjskiego: „europejscy rzeczoznawcy oddają admirałowi Rożestwienskiemu uznanie za to, że nie szuka dróg obejścia niebezpieczeństwa, lecz idzie do celu śmiało, starając się osiągnąć powierzone mu zadanie najprostszą drogą”<sup>21</sup>. Historycy mają spory problem z oceną tego, co tak naprawdę Rosjanin chciał osiągnąć. Olender wskazywał na to, że nie poinformował on nikogo, włączając w to nawet swoje najbliższe otoczenie, w jaki sposób zamierza zwyciężyć Japończyków<sup>22</sup>. Aleksej Nowikow-Priboj pisał, że „Rożestwienski wcale się nie interesował” tym, czy jego eskadra została już zauważona przez wroga w początkowej fazie bitwy, czy też jeszcze nie<sup>23</sup>. Następnie korespondent twierdził, że manewr zastosowany przez Rożestwienskigo „mógł mieć w planie cel podwójny: osłabić

<sup>14</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 400.

<sup>15</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 404–405.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 422–423.

<sup>17</sup> „Kurjer Warszawski” (28 V 1905), nr 146 (wieczorny).

<sup>18</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 394.

<sup>19</sup> „Kurjer Warszawski” (28 V 1905), nr 146 (wieczorny).

<sup>20</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 328–332.

<sup>21</sup> „Kurjer Warszawski” (29 V 1905), nr 147 (wieczorny).

<sup>22</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 385.

<sup>23</sup> A. Nowikow-Priboj, *Cuszima*, t. 2, tłum. W. Broniewski, Warszawa 1979, s. 8.

nieprzyjaciela przez straty, zadane mu w bitwie, i przedostać się jak najprędzej do Władywostoku, chociażby poświęciwszy część floty”<sup>24</sup>. Oczywiście drugie zdanie piszącego nie pozostawia wątpliwości co do jego prawdziwości, trudno jednak powiedzieć, jak się miały realia w stosunku do tego pierwszego zdania. Olender zaznaczał, że Rożestwienski „spodziewał się [...] dość statycznego pojedynku artyleryjskiego na kursach równoległych”<sup>25</sup>. Władimir Juljewicz Gribowski wskazywał także na problem przeładowania poszczególnych jednostek, co miało niewątpliwą wpływ na późniejsze działania<sup>26</sup>. Co do przejścia do Władywostoku konkretnie tą jedną drogą, przez Cieśninę Cuszimską, przebywający na okrętach Rosjanie dobrze zdawali sobie sprawę z czekającej ich tam walki. Takie odczucia miał Borys Michajłowicz Czetwieruchin niedługo przed bitwą, chciał „przedrzeć się przez japońską zaporę”<sup>27</sup>. Według Rotema Kownera adm. Tōgō właściwie ocenił miejsce, w którym zjawiają się Rosjanie, co można uznać za sukces<sup>28</sup>. Spowodowane to było napływającymi danymi wywiadowczymi, które według mnie odegrały istotną rolę w operacjach poprzedzających starcie. Na zakończenie autor z „Kuriera” dodał, że kosztem „pewnych ofiar” tego typu dążenie było właściwe i zasługuje na uznanie<sup>29</sup>. W rzeczywistości straty rosyjskie okazały się o wiele większe, niż to mógł przypuszczać korespondent z gazety (przejęte przez wroga bądź zatopione zostały 24 jednostki)<sup>30</sup>.

W depeszy z Petersburga autor próbował odgadnąć plany marynarki japońskiej oraz jej ustawienie. Pisał: „Admirał Tōgō czekał przy Mozampo, Kamimura przy brzegach Korei, na południe od Genzanu, Uriu przy wybrzeżu japońskim”<sup>31</sup>. Głównym elementem planu Tōgō było – jak pisał Olender – danie stosunkowo dużej „samodzielności dowódcom poszczególnych dywizjonów. Zamierzał on stoczyć bitwę z zastosowaniem taktyki wykorzystującej manewr «L»”<sup>32</sup>. Była to koncepcja, która wymagała podzielenia floty na dwa zespoły, które miały „manewrować osobno, ściśle jednak ze sobą współpracując w celu wywalczenia lepszej pozycji taktycznej”<sup>33</sup>.

W nocie z Londynu jest mowa o problemach, które napotkał Rożestwienski krótko przed starciem. Piszący uważał, że zamierzał on „przedostać się przez Cieśninę Koreańską” w sobotę 27 maja w godzinach popołudniowych. Niestety,

<sup>24</sup> „Kurjer Warszawski” (29 V 1905), nr 147 (wieczorny).

<sup>25</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 385.

<sup>26</sup> В.Ю. Грибовский, *Российский флот Тихого океана, 1898–1905. История создания и гибели*, Москва 2004, с. 123.

<sup>27</sup> В.М. Четверучин, *Остатни з Cuszimy. Wspomnienia komandora Borysa Michajłowicza Czetwieruchina z wojny rosyjsko-japońskiej*, oprac. G. Müllern, Gdańsk 2005, s. 143.

<sup>28</sup> R. Kowner, *The A to Z of the Russo-Japanese War*, Plymouth 2006, s. 392.

<sup>29</sup> „Kurjer Warszawski” (29 V 1905), nr 147 (wieczorny).

<sup>30</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 424.

<sup>31</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>32</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 388–389.

<sup>33</sup> *Idem*, *Wojskowość morską...*, s. 266.

w dostrzeżeniu wroga przeszkodziła mu gęsta mgła, która rankiem okryła przyszłe pole bitwy<sup>34</sup>. Rzeczywiście warunki atmosferyczne nie sprzyjały wówczas Rosjanom. Dyskant zaznaczał, że „ciemna noc i mgła ograniczyły widoczność”, ale zaraz dodawał, że zmiana nastąpiła po północy (26/27 maja 1905 r.)<sup>35</sup>. Korespondent był pewny, że admirał carski „nie dostrzegł Japończyków”<sup>36</sup>. Pierwszym okrętem cesarskim, który miał okazję zetknąć się z wrogiem, był „Shinano Maru”, ale właśnie przez słabą widoczność nie udało się na czas, jak pisał Dyskant, poprawnie ocenić jego przynależności państwowej<sup>37</sup>.

Krótki opis warunków atmosferycznych zawarty jest w artykule *Odgłosy wojny*. Autor twierdził w nim, że „bezpośrednio przyczyniła się do zwycięstwa japońskiego mgła, która panowała w sobotę [27 maja 1905 r. – M.W.] do godziny 3-ej po południu w Cieśninie Koreańskiej”<sup>38</sup>. Jak już wspominałem, mgła rozrzedziła się koło północy, ponadto nie miała ona aż tak dużego wpływu na walkę, jak to sugerowali piszący. Według Dyskanta było „mglisto”, dlatego „Rozestwienski ludził się jeszcze, że nie został wykryty”<sup>39</sup>, jednak do klęski przyczyniły się głównie jego późniejsze pomyłki<sup>40</sup>. Mgła pojawiała się w okolicach Cuszimy dość często o tej porze roku. Dyskant sądził, że była ona w godzinach przedpołudniowych 27 maja, aby „zacząć opadać na morze” po godz. 12<sup>41</sup>.

Bardziej szczegółowy obraz bitwy pod Cuszimą wylania się z telegramu z Petersburga, datowanego na 29 maja 1905 r. Autor donosił już na jego początku, że Rozestwienski podzielił eskadrę na dwie części. Pierwsza wyruszyła w kierunku trzonu floty Meiji, dowodzonej przez Tōgō, „aby zawiązać walkę”; druga natomiast „miała na celu przedarcie się do Władywostoku”<sup>42</sup>. Niestety, pomimo pozytywnego rezultatu w pierwszym przypadku dotarcie do portu rosyjskiego okazało się niemożliwe, ponieważ doszło do spotkania najpierw z częścią marynarki japońskiej dowodzonej przez Kamimurę, a potem także z oddziałem Uryū Sotokichi. Paweł Wieczorkiewicz pisał o długim manewrowaniu, które nastąpiło na początku bitwy obu admirałów. Według historyka Rozestwienski miał „po lewej stronie od głównej kolumny” umieścić niewielki dywizjon złożony tylko z okrętów liniowych typu „Borodino”. Warto zaznaczyć, że Olender w swojej publikacji zaklasyfikował je jako pancerniki<sup>43</sup>, natomiast w literaturze anglojęzycznej występuje termin „battleships”, co można utożsamić właśnie z tymi okrętami. Tak nazywano bowiem

<sup>34</sup> „Kurjer Warszawski” (29 V 1905), nr 147 (wieczorny).

<sup>35</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 329.

<sup>36</sup> „Kurjer Warszawski” (29 V 1905), nr 147 (wieczorny).

<sup>37</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 329.

<sup>38</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>39</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 330.

<sup>40</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 398–399.

<sup>41</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 336.

<sup>42</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>43</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 499.

jednostki, które miały od 12 tys. do 18 tys. ton oraz posiadały konkretny kaliber armat. Wieczorkiewicz dodawał, że Tōgō chciał to wykorzystać i zaatakować, ale podczas manewru przygotowującego do ostrzału rosyjski admirał zmienił szyk, co zniweczyło plan Japończyka<sup>44</sup>. Brakuje danych o celowym rozdzieleniu swoich jednostek przez Rożestwińskiego. Co do marynarzy Meiji Olender zaznaczał, że pod koniec II fazy bitwy zespół Kamimury zablokował Rosjanom drogę na wschód<sup>45</sup>, a IV dywizjon wiceadm. Uryū uczestniczył w ostrzeliwaniu „Kamczatki” w czasie IV fazy bitwy, wieczorem 27 maja 1905 r.<sup>46</sup> Aleksander Czechowski twierdził, że wystawienie starych, niezdatnych według niego do walki, pancerników po stronie zachodniej miało na celu odwrócenie uwagi Japończyków, aby reszta eskadry mogła udać się bezpiecznie do Władywostoku<sup>47</sup>. Gribowski, pisząc o planach oraz manewrach japońskich, zauważał, że głównym celem Japończyków było zaatakowanie słabszych okrętów z lewej kolumny prowadzonych przez „Oslabię”<sup>48</sup>, co okazało się rozsądnym posunięciem. Kowner potwierdzał skupienie ostrzału na „Oslabii”, ale dodawał, że głównym atakującym była eskadra Kamimury<sup>49</sup>. Z prasy wynika, że Rożestwiński miał się znajdować w zespole, który próbował przedrzeć się do rosyjskiego portu<sup>50</sup>. Warto dodać, że w literaturze rosyjskiej popularne są tezy o kilku błędach poczynionych przez carskiego dowódcę, m.in. takich jak zaskoczenie atakiem Rosjan podczas ich zmiany szyku, ale brakuje adnotacji o rozkazie podziału floty<sup>51</sup>. Na zakończenie korespondent oznajmiał, że jakiejś części armady carskiej, będącej w drugim zespole, udało się przedostać do Władywostoku, „choć z pewnymi stratami”<sup>52</sup>. W rzeczywistości, jak pisał Olender, do celu „dotarł zaledwie 1 krążownik i 2 niszczyciele”, zatem nie można tego uznać za sukces operacyjny, tylko za sporą klęskę<sup>53</sup>.

W innym, o wiele krótszym telegramie z Petersburga, również datowanym na 29 maja 1905 r., pojawiła się ponownie informacja o tym, że Rosjanie podzielili się na dwa zespoły. Pierwszy z nich miał „przedostać się na północ, natomiast drugi zmuszony został do powrotu na południe”<sup>54</sup>. Brak jest jednak doprecyzowania geograficznego, w jakie miejsca udały się części marynarki carskiej oraz co ważniejsze, które okręty wchodziły w ich skład. Możliwe, że piszący w „Kurierze” powielali po prostu błędy i niejasne dane z poprzednich numerów. Prawdopodobnie odnosili

<sup>44</sup> P. Wieczorkiewicz, *Historia wojen morskich*, t. 2: *Wiek pary*, Poznań 2015, s. 329.

<sup>45</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 400.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 404.

<sup>47</sup> A. Czechowski, *Historja wojny rosyjsko-japońskiej*, Warszawa 1906, s. 231–232.

<sup>48</sup> В.Ю. Грибовский, *op. cit.*, c. 124.

<sup>49</sup> R. Kowner, *op. cit.*, s. 393.

<sup>50</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>51</sup> *Россия и СССР в войнах XX века. Потери вооруженных сил*, ред. Г.В. Кривошеев, Москва 2001, c. 36–37.

<sup>52</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>53</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 424.

<sup>54</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

się oni ciągle do rozdzielenia, które miało miejsce zaraz na początku starcia<sup>55</sup>. Niewykluczone, że autorom z prasy chodziło także o trzeci zespół okrętów pancernych pod dowództwem kontradm. Niebogatowa<sup>56</sup>, który odłączając się od reszty jednostek rosyjskich, próbował wydostać się z nieprzyjacielskich kleszczy<sup>57</sup>. Warto o tym wspomnieć, bowiem właśnie na jego flagowym okręcie „Imp. Nikołaj I” służył Jerzy Wołkowicki, którego Nowikow-Priboj nobilitował w swojej książce, przypisując mu słowa: „Wysadzić pancernik i ratować się”<sup>58</sup>.

Depesza z Paryża z 29 maja 1905 r. zawiera domysły na temat przebiegu bitwy. Piszący uważał, że pomimo „braku urzędowych doniesień japońskich, skłaniają sfery marynarskie i prasę do przekonania, że Rożestwienski przerznął się przez Cieśninę Koreańską, poświęciwszy kilka statków, a prawdopodobnie poczyniwszy wielką stratę Japończykom”<sup>59</sup>. Pozostaje to w opozycji do ustaleń polskich historyków, np. Dyskanta<sup>60</sup>.

Szczegółowy obraz walki wyłania się z telegramu wysłanego z Petersburga 29 maja 1905 r. Przytoczona w nim została wiadomość z Czifu (Chefoo, obecnie Yantai w Chinach) z 28 maja 1905 r., z godz. 1 w nocy, z której wynika, że „kontrtorpedowce japońskie atakowały eskadrę rosyjską”<sup>61</sup>. Jan Gozdawa-Gołębiowski potwierdził obecność takich natarć, ale bez dookreśleń godzinowych, dlatego trudno tę informację zweryfikować<sup>62</sup>. W oparciu o książkę Dyskanta można dodać, że „około północy ataki torpedowe ustały”<sup>63</sup>. Z wypowiedzi korespondenta wynika, jakoby trwały one w chwili wysyłania noty, co nie jest zgodne z prawdą. Natomiast początku starcia z 27 maja 1905 r. piszący z gazety upatrywał o godz. 2 w nocy<sup>64</sup>. Olender uważał, że pierwsze wzajemne dostrzeżenie wroga miało miejsce o godz. 5.45/6.05, ale Rosjanie nie zdawali sobie sprawy z tego, że obok nich są Japończycy<sup>65</sup>. Podanie dwóch godzin wiąże się ze stosowaniem różnych rachub czasowych – czasu lokalnego, z którego korzystali Rosjanie, i czasu tokijskiego. Historyk później nadmieniał, że Japończycy zobaczyli przeciwnika o godz. 4.45/5.05<sup>66</sup>. Czechowski w ogóle pominął czas dokładnego rozpoczęcia walki, ale na pewno było to po 3 w nocy, możliwe, że po prostu nie wiedział o tym<sup>67</sup>.

<sup>55</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 390.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 376.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 413–416.

<sup>58</sup> A. Nowikow-Priboj, *op. cit.*, s. 135.

<sup>59</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>60</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 422–427.

<sup>61</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>62</sup> J. Gozdawa-Gołębiowski, *Od wojny krymskiej do bałkańskiej. Działania flot wojennych na morzach i oceanach w latach 1853–1914*, Gdańsk 1985, s. 412.

<sup>63</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 397.

<sup>64</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>65</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 389.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 392.

<sup>67</sup> A. Czechowski, *op. cit.*, s. 230–232.



Gribowski również podał 4.45, ale według niego był to moment przekazania przez marynarzy „Shinano Maru” Tōgō informacji o wrogu. Samo dostrzeżenie miało nastąpić o 2.45, gdy załoga z wyżej wymienionej jednostki zobaczyła jasne światła jednostek szpitalnych „Oriola” i „Kostromy”<sup>68</sup>. Reporter dodał, że czas walk nadal pozostaje w sferze domysłów, ale za to posiadał on informacje o samym Rożestwienskim, który miał udać się do Władywostoku<sup>69</sup>. Nie wspominał jednak o jego perturbacjach, m.in. o przejściu na inny okręt („Bujnyj”) niż ten, na którym początkowo się znajdował<sup>70</sup>. Następnie autor z gazety zaznaczał, że atak admirałów Tōgō i Kamimury odbył się „z lewego skrzydła”, natomiast Uryū – „z przodu”, najpierw do walki miało ruszyć „40 torpedowców”. Ich natarcia skoncentrowały się na początku na pięciu okrętach. Były to: „Książ Suworow”, „Borodino”, „Oriol”, „Oslabia”, „Kamczatka”<sup>71</sup>. Z map umieszczonych przez Olendra jasno wynika, że w momencie rozpoczęcia prowadzenia ognia eskadry znajdowały się niemal naprzeciwko siebie<sup>72</sup>. Trzeba jednak dodać, że – według Dyskanta – potem sytuacja się skomplikowała, np. zespół Uryū odłączył się od głównych sił<sup>73</sup>. Na mapach znajdujących się w pracy Tomasza Rogackiego ewidentnie widać, że Japończycy zostali podzieleni na dwie części<sup>74</sup>. Korespondent niewiele pomylił się odnośnie do liczby torpedowców. W bitwie brało udział nieco więcej – 45, podając za Olendrem<sup>75</sup>. Odnosząc się do ostatniej kwestii pojawiającej się w telegramie, Dyskant zaznaczał, że w początkowej fazie (do godz. 14.00 27 maja 1905 r.) Japończycy skoncentrowali ogień na jednostkach: „Książ Suworow”, „Oslabia”, „Imp. Nikołaj I”, „Sisoj Wielikij”<sup>76</sup>. Zatem piszący umieścił w gazecie tylko częściowo prawdziwe dane.

W zakończeniu depeszy z Waszyngtonu autor informował, że „Japończycy otwarli atak siedemdziesięciu torpedowcami, z których część bądź zatonała, bądź uległa uszkodzeniu”<sup>77</sup>. Pomijając sprawę strat, to liczba torpedowców jest zawyżona w porównaniu z 40 podanymi w petersburskiej nocy. Możliwe, że korespondentowi chodziło nie tylko o torpedowce, ale także o kontrtorpedowce. Przy przyjęciu takiego założenia – według Olendra – dodając liczbę tych dwóch typów jednostek wychodzi 66, a więc jest to już bliższe temu, co napisano w „Kurierze”<sup>78</sup>. Prawdopodobne, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę opinię Rogackiego, że nawet oficerowie marynarki mieli trudności z poprawnym sklasyfikowaniem tych

<sup>68</sup> В.Ю. Грибовский, *op. cit.*, s. 124.

<sup>69</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>70</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 403.

<sup>71</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>72</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 580.

<sup>73</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 351.

<sup>74</sup> T. Rogacki, *Japońsko-rosyjska wojna morska 1904–1905*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2011, s. 131.

<sup>75</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 428.

<sup>76</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 341.

<sup>77</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>78</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 428.

jednostek z powodu niewielkich różnic<sup>79</sup>. Jednocześnie Kowner w swojej książce przy opisie bitwy pod Cuszimą stwierdził, że Japończycy mieli do dyspozycji 16 kontrtorpedowców i 69 torpedowców, co oczywiście nie oznacza użycia ich wszystkich w walce<sup>80</sup>. Ostatnie doniesienie o samym zmasowanym natarciu nie znajduje potwierdzenia w literaturze. Dyskant uważał, że w pierwszej fazie bitwy walczyły główne siły, tzn. w większości pancerniki i krążowniki obu stron<sup>81</sup>.

Kwestia liczby torpedowców i kontrtorpedowców pojawiała się na łamach „Kuriera” jeszcze wielokrotnie. Między innymi w *Odgłosach wojny* autor oznajmiał, że w początkowej fazie starcia brało udział 40 kontrtorpedowców japońskich<sup>82</sup>.

Telegram z Szanghaju zawiera wiadomość o tym, że „kilka krążowników rosyjskich uszło w kierunku północnym”<sup>83</sup> oraz że „Tōgō wysłał część eskadry do Cieśniny Tsugarskiej, aby je złowić”<sup>84</sup>. Stwierdzenie określające klasy okrętów pozwala pokusić się o próbę rozwikłania zagadki, o jakie konkretnie chodzi. Biorąc pod uwagę ustalenia historyków, może piszący miał tu na myśli krążownik pancerny „Dmitrij Donskoj”, który był ścigany przez zespół Uryū<sup>85</sup>. Kolejny – według Olendra – mógł być „Izumrud”, który jednak w nocy z 29 na 30 maja 1905 r. przez błędy dowódcy osiadł na mieliźnie, a następnie został wysadzony. Historyk nazwał to działaniem „pochopnym”<sup>86</sup>. W literaturze angielskiej „Izumrud” sklasyfikowano jako krążownik<sup>87</sup>. Ponadto ustalenia dotyczące jego późniejszych losów są tożsame z tym, co napisał Olender<sup>88</sup>. Dalej korespondent zawiadamiał, że „atak swój rozpoczęli Japończycy łodziami torpedowymi”<sup>89</sup>. Trudno powiedzieć, o jakim momencie bitwy myślał autor. Wieczorkiewicz pisał o zamknięciu drogi na północ przez oddział Kamimury, który wraz z pancernikami „zmusił uchylających się przeciwników do wznowienia regularnej walki około 18.00”<sup>90</sup>. Jednak według Olendra w skład II dywizjonu II Eskadry, dowodzonego przez adm. Shimamurę Hayao, wchodziły w większości krążowniki pancerne i jeden mały krążownik<sup>91</sup>, zatem raczej nie to starcie miał na myśli piszący z „Kuriera”. Bardziej prawdopodobne jest, że chodziło o ataki torpedowe w nocy z 27 na 28 maja 1905 r. Jak podawał Olender, Tōgō skierował wówczas do walki z Rosjanami 5 dywizjonów niszczycieli, w których skład weszło 21 jednostek oraz 10 dywizjonów

<sup>79</sup> T. Rogacki, *op. cit.*, s. 18.

<sup>80</sup> R. Kowner, *op. cit.*, s. 392.

<sup>81</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 341–343.

<sup>82</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>83</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>84</sup> *Ibidem*.

<sup>85</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 422.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 423.

<sup>87</sup> *Conway's All the World's Fighting Ships 1860–1905*, ed. R. Gray, London 1985, s. 192.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 197.

<sup>89</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>90</sup> P. Wieczorkiewicz, *op. cit.*, s. 333.

<sup>91</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 378.

torpedowców – 37 jednostek<sup>92</sup>. Uważam, że można utożsamić je z „łodziami torpedowymi”, które pojawiły się w nocy<sup>93</sup>.

Z depeszy z Londynu można z kolei dowiedzieć się o tym, jakie okręty najbardziej przyczyniły się do dużych strat po stronie rosyjskiej. Autor donosił, że na „zasadzie wiadomości, otrzymanych z różnych źródeł, utwierdza się w kołach tutejszych przekonanie, że największe szkody, wyrządzone flocie admirała Rożestwienskiego, pochodzą od torpedowców i łodzi podwodnych japońskich”<sup>94</sup>. Nie zostało jednak dookreślone, że te ataki miały miejsce nie podczas zmagania dziennych, ale w nocy z 27 na 28 maja 1905 r. Olender zauważył, że wówczas udało się Japończykom zatopić „Nawarina” oraz już wcześniej uszkodzony okręt liniowy „Sisój Wielikij”, zatem bez zagłębiania się w szczegóły można uznać to zdanie za zgodne z prawdą<sup>95</sup>. W literaturze anglojęzycznej również jest zaznaczone jedynie, że „Nawarin” został zatopiony po celnym ataku torpedowym<sup>96</sup>. Podobnie w odniesieniu do „Sisoja” uważał Kowner<sup>97</sup>. Korespondent na zakończenie wytknął błędy dowódcy rosyjskiego odnośnie do kierunku, w jakim zmierzała jego eskadra, oraz oznajmił, że „podobno walka była uporczywa”<sup>98</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, o co konkretnie tutaj mu chodziło, ale biorąc pod uwagę manewry Rosjan, które przyczyniły się do klęski i spowodowały śmierć kilku tysięcy marynarzy, również należy przyjąć to za tożsame z ustaleniami historiografii<sup>99</sup>. Błędy i bałagan w szyku rosyjskim wytykał także Gribowski. Jego zdaniem zamęt, który miał miejsce w nocy z 27 na 28 maja, doprowadził do bratobójczych potyczek między okrętami carskimi, które nie były w stanie rozróżnić przynależności państwowej danej jednostki<sup>100</sup>. Widać tutaj brak profesjonalizmu ze strony dowódców marynarki Mikołaja II.

Sprawa ataków podwodnych jest niezwykle interesująca i powtarza się na łamach prasy jeszcze kilkakrotnie. W depeszy z Berlina, datowanej na 2 czerwca, została zawarta adnotacja, umieszczona wcześniej w gazecie „Local-Anzeiger”. Jej autor stwierdził, powołując się na niewymienionego z nazwiska konstruktora tego typu okrętów, że odegrały one znaczącą rolę w minionej bitwie<sup>101</sup>. Niestety w literaturze przedmiotu nie ma o tym żadnej wzmianki, należy zatem uważać tę wiadomość za nieprawdziwą<sup>102</sup>. Zresztą w następnej części noty sam piszący zastanawiał się nad wiarygodnością tego typu stwierdzeń, podając opinię oficerów

<sup>92</sup> *Ibidem*, s. 409.

<sup>93</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (poranny).

<sup>94</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>95</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 407–413.

<sup>96</sup> *Conway's All the World's Fighting Ships...*, s. 179.

<sup>97</sup> R. Kowner, *op. cit.*, s. 394.

<sup>98</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>99</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 424.

<sup>100</sup> В.Ю. Грибовский, *op. cit.*, c. 131.

<sup>101</sup> „Kurjer Warszawski” (2 VI 1905), nr 151 (wieczorny).

<sup>102</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 424–425.

amerykańskich oraz poselstwa japońskiego, którzy uważali, że zwycięstwo strony japońskiej należy przypisywać wyłącznie działaniom torpedowców<sup>103</sup>.

Ciekawa jest nota z Waszyngtonu, datowana na 30 maja 1905 r. Została w niej zawarta opinia amerykańskiego attaché morskiego, przebywającego w Tokio, odnośnie do stoczonej niedawno bitwy. Oświadczył on, że „okręty rosyjskie płynęły przez cieśninę w podwójnej kolumnie w chwili rzucenia się na nie przez Japończyków”<sup>104</sup>. Rzeczywiście takie wnioski można wysnuć na podstawie map umieszczonych w publikacji Olendra<sup>105</sup>. Interesujące jest to, że Rogacki bezpośrednio wskazał na rozmieszczenie Rosjan „w trzech równoległych kolumnach”<sup>106</sup>. Amerykanin dodał, „że z prawej strony płynęło siedem pancerników, z lewej krążowniki”<sup>107</sup>. Opierając się na mapie z książki Olendra, można zauważyć, że w momencie otwarcia ognia, o godz. 13.49, po prawej stronie były „Żemczug” i „Izumrud”<sup>108</sup>. Po lewej natomiast przebywało kolejno siedem pancerników, potem krążownik pancerny „Admirał Nachimow”, dalej pancernik „Imp. Nikołaj I”, a następnie trzy pancerniki obrony wybrzeża<sup>109</sup>. Jeżeli przyjąć, że autorowi chodziło tylko o czoło kolumny, to poprawnie ocenił zarówno początek pierwszej, jak i drugiej części eskadry rosyjskiej.

W kolejnej depeszy z Petersburga w sposób lakoniczny zostały ukazane warunki, z jakimi musiał zmierzyć się Rożestwiński wraz ze swoją eskadrą. Korespondent informował, że flota rosyjska „była słabsza od japońskiej”<sup>110</sup>. Pozostaje to w zgodzie z ustaleniami poczynionymi przez historyków, m.in. Olendra<sup>111</sup>. Warto dodać, że spostrzeżenia polskiego historyka odnoszą się do sił lekkich. Jeżeli chodzi o większe okręty, to wówczas potencjał bojowy obu stron niewiele się różnił. Rosjanie mieli więcej pancerników, ale ich jednostki były mniej nowoczesne niż te należące do Połączonej Floty. Następnie piszący oznajmił, że adm. Rożestwiński „zmuszony był walczyć w nader trudnych warunkach”<sup>112</sup>. Na początku bitwy widoczność ograniczała mgła, ale nie jest pewne, czy o to konkretnie autorowi chodziło. Dyskant wskazał jednak, że mimo wszystko Rosjanie mogli tę bitwę wygrać, ale błędy poczynione już na pierwszym etapie walki przypieczętowały ich klęskę<sup>113</sup>.

<sup>103</sup> „Kurjer Warszawski” (2 VI 1905), nr 151 (wieczorny).

<sup>104</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>105</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 580.

<sup>106</sup> T. Rogacki, *op. cit.*, s. 129.

<sup>107</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny). Warto dodać, że termin „pancernik”, używany na łamach prasy, należy utożsamiać z okrętami liniowymi. Niedoprecyzowane jest także sformułowanie „krążowniki”. Istniało ich bowiem kilka rodzajów, m.in. pancerne oraz małe, których korespondenci zazwyczaj nie rozróżniali.

<sup>108</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 580.

<sup>109</sup> *Ibidem*.

<sup>110</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>111</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 425–428.

<sup>112</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>113</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 330–332.

W jednej z wiadomości z Seulu, wysłanej 30 maja 1905 r., dziennikarz zawiadomił, że Heihachirō Tōgō najpierw „rozpoczął okropny ogień przeciwko skrzydłu lewej kolumny i frontowi prawej”<sup>114</sup>. Z książki Olendra można dowiedzieć się, że pierwszymi okrętami, na których skupił się ogień marynarki Japonii, były „Kniaź Suworow” i „Oslabia”<sup>115</sup>. Według mapy zamieszczonej w publikacji polskiego historyka znajdowały się one na początku bitwy w lewej kolumnie, zatem można uznać doniesienia autora z gazety za prawdziwe. Ponadto marynarka japońska miała lepszą celność niż ta carska (z wyjątkiem pierwszej fazy bitwy) oraz przez cały czas trwania bitwy jej ogień był o wiele silniejszy niż w przypadku eskadry Rożestwińskiego<sup>116</sup>. Taki obrót spraw potwierdza depeza z Tokio. Można się z niej dowiedzieć, że pomimo zmasowanego ostrzału Rosjanie „odpowiadali słabo”<sup>117</sup>.

Interesująca jest również krótka nota z Paryża. Autor oznajmił w niej, że podczas starcia mogło dojść do prób samobójczych dwóch, niewymienionych niestety z nazwisk, „komendantów eskadry admirała Niebogatowa”<sup>118</sup>. Powodem, dla którego mieliby to zrobić, było „widzenie ogólnej zagłady” swojej eskadry. W literaturze przytoczonych zostało wiele przykładów niejednokrotnie dziwnego zachowania Rożestwińskiego, ale nie wspomniano o tym, że ktoś z wysoko postawionych oficerów próbował odebrać sobie życie<sup>119</sup>.

W telegramach z początku czerwca 1905 r. pojawiały się sformułowania mówiące wprost o niezrównoważeniu psychicznym głównego admirała rosyjskiego. W artykule *Odgłosy wojny* z 3 czerwca zostały przytoczone tłumaczenia fragmentów dzienników niemieckich. Autor stwierdził, że decyzja Rożestwińskiego o płynięciu na północ za wszelką cenę spowodowana była „rozdrażnieniem nerwowym”<sup>120</sup>. Olender uznał również, że admirał ten popełnił wiele błędów, m.in. nie ustalił dokładnego planu bitwy z innymi dowódcami oraz zachowywał się czasami w sposób nieracjonalny<sup>121</sup>. Jego „szaleństwo” miał dostrzec także Niebogatow, który poddał się, ponieważ nie widział możliwości „przedarcia się przez szeregi japońskie” oraz chciał uniknąć pogoni i „bezcelowej śmierci”<sup>122</sup>.

Warto również omówić niewielkich rozmiarów notę z Berlina, datowaną na 30 maja 1905 r. Można dowiedzieć się z niej, że „telegraf bez drutu okazał wielkie usługi Japończykom, którzy od piątku [26 maja 1905 – M.W.] wiedzieli o wszystkich ruchach eskadry rosyjskiej przy pomocy takiego telegrafu z wyspy Quelparta”<sup>123</sup>.

<sup>114</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>115</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 396.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 395.

<sup>117</sup> „Kurjer Warszawski” (31 V 1905), nr 149 (poranny).

<sup>118</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>119</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 334–335.

<sup>120</sup> „Kurjer Warszawski” (3 VI 1905), nr 152 (poranny).

<sup>121</sup> P. Olender, *Wojna rosyjsko-japońska...*, s. 402.

<sup>122</sup> „Kurjer Warszawski” (3 VI 1905), nr 152 (poranny).

<sup>123</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

Historycy polscy nie wspominają o takim zdarzeniu w sposób bezpośredni, zatem jest to trudne do zweryfikowania. Wiadomo, że Japończycy, przygotowując się do bitwy, korzystali ze wszystkich możliwych nowinek technicznych. Jakub Polit wskazał, że marynarka japońska była w posiadaniu „dostarczonych z Anglii nowoczesnych celowników teleskopowych”<sup>124</sup>. Ten temat pojawił się także w obszerniejszym artykule z cyklu *Odgłosy wojny*. Przytoczona w nim została informacja z Paryża, w której autor dowodził, że wyżej wymieniony telegraf „oddął flocie japońskiej usługi nieocenione”<sup>125</sup>. W przeciwieństwie do poprzedniego doniesienia podano również inny dzień, w którym urządzenie zaczęło działać – czwartek 25 maja 1905 r., a nie piątek.

Ostatnią kwestią, którą chciałbym poruszyć w niniejszym artykule, jest stosunek sfer rządowych oraz przedstawicieli potęg europejskich do tej wielkiej klęski Rosjan pod Cuszimą. Analizując depezę z Paryża, można poznać reakcję Francuzów na wojnę. Korespondent zaznaczył, że „wiadomości o pogromie floty admirała Rożestwenskigo wywarły tu wrażenie silnie przygnębiające”<sup>126</sup>. Warto wspomnieć, że Imperium Rosyjskie było „związane z Francją konwencją wojskową z 1892 r.”<sup>127</sup> To niewątpliwie rzutowało na reakcje tego państwa. Problematiczne było także to, że Japonia podpisała traktat z Wielką Brytanią w 1902 r., a ta stosunkowo niedawno zawarła porozumienie z III Republiką (1904 r.)<sup>128</sup> Na koniec piszący z „Kuriera” stwierdził, że „nadeszła chwila nawiązania rokowań o pokój”<sup>129</sup>. Rzeczywiście po bitwie cuszimskiej coraz częściej zaczęły pojawiać się głosy o zaprzestaniu walk. Trzeba podkreślić, że rozejmu chciała Rosja po to, aby ustabilizować sytuację w kraju – przerzucić wojsko z Mandżurii do swojej europejskiej części. Według Dyskanta do zaprzestania dalszych zmagañ dążyła także Japonia, zdając sobie sprawę z ilości wojska imperium carskiego w Azji Środkowej<sup>130</sup>. W innym telegramie paryskim autor powtórzył sformułowanie o powszechnie panującym przygnębieniu oraz dodał, że „ton artykułów głównych dzienników porannych bardzo jest powściągliwy”<sup>131</sup>.

Inaczej prezentują się wiadomości z Londynu. W jednej z nich piszący wprost zaznaczył, że w „zwycięstwie morskim Japonii upatruje pośrednio zwycięstwo Anglii”<sup>132</sup>. Nie dziwi to, biorąc pod uwagę traktat pomiędzy jego państwem i Japonią oraz nadal trwające nierozwiązane problemy w Azji, gdzie ścierały się Rosja i kraj rządzony przez Edwarda VII. Kwestie te zostaną dopiero wyjaśnione

<sup>124</sup> J. Polit, *op. cit.*, s. 82.

<sup>125</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>126</sup> *Ibidem*.

<sup>127</sup> *Historia powszechna*, t. 18, red. A.H. Stachowski, Warszawa 2007, s. 52.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 33, 47.

<sup>129</sup> „Kurjer Warszawski” (30 V 1905), nr 148 (wieczorny).

<sup>130</sup> J.W. Dyskant, A. Michałek, *op. cit.*, s. 423.

<sup>131</sup> „Kurjer Warszawski”, 31 V 1905, nr 149 (poranny).

<sup>132</sup> *Ibidem*.

po podpisaniu ugody 31 sierpnia 1907 r.<sup>133</sup> W innej depeszy dziennikarz zauważał, że „koalicja przeciw Anglii na lat trzydzieści jest udaremniona”. Pogardliwie wręcz zaznaczał, że nie ma teraz rejonu, który byłby zdolny „zaczepić” imperium brytyjskie<sup>134</sup>. Na zakończenie dodał, że bitwa pod Cuszimą powinna zachęcić do oszczędności w budżecie morskim, ale niestety nie sprecyzował, czy chodziło mu o własny, czy japoński.

W telegramach z Waszyngtonu zaczęły pojawiać się coraz częściej dane o możliwej mediacji pokojowej ze strony Amerykanów. Ponadto w jednym z nich autor podkreślił, że klęska cuszimska może doprowadzić do bliżej nieokreślonego „niebezpieczeństwa” ze strony II Rzeszy<sup>135</sup>. Możliwe, że miało to związek z koligacjami rodzinnymi, które występowały i w przypadku Anglii, i Rosji, lub – co bardziej prawdopodobne – z pojawiającymi się przygotowaniem do podpisania układu z Björkö.

Podsumowując, należy stwierdzić, że czytelnik zaznajamiający się z wydaniami wojny japońsko-rosyjskiej, a w szczególności bitwy pod Cuszimą, mógł otrzymać nie zawsze poprawny obraz rzeczywistości. Często błędy i nieścisłości, pojawiające się w jednym numerze, powtarzają się w kolejnych. Na przykład liczby biorących udział w starciu torpedowców i kontrtorpedowców są zbliżone do ustaleń poczynionych przez historiografię polską i zagraniczną, ale już moment ich użycia mija się z prawdą. Obydwie te informacje występowały kilka razy w ciągu tygodnia po cuszimskiej tragedii. Pojawiały się także pewne wyolbrzymienia wpływu warunków atmosferycznych, co może wynikać z chęci usprawiedliwienia tak bolesnej dla Rosji porażki. Należy przy tym pamiętać, że przecież „Kurier Warszawski” nie był niezależny, ale podlegał jurysdykcji cenzuralnej wielkiego wschodniego mocarstwa. Błędy można także zaobserwować w opisach szyku bojowego zastosowanego przez Rosjan. Co ciekawe, dane o ustawieniu Tōgō i jego okrętów są lakoniczne. Podczas batalii dochodziło wielokrotnie do przemieszczania się konkretnych jednostek, a korespondenci nie precyzowali, którą fazą bitwy w danym momencie się zajmowali, dlatego niekiedy trudno było mi zweryfikować wysnute przez nich wnioski. Zainteresowanie wzbudzają też plany wojenne, które piszący umieszczali w niektórych telegramach. W przypadku Rożestwińskiego okazały się one jednak nie do końca trafne. Należało również wspomnieć o telegrafii bez drutu, co rzadko pojawia się w publikacjach historycznych. Poza tym znamienne były reakcje kilku państw europejskich, zamieszczone w „Kurierze”. Czytelnik sięgający po ten dziennik mógł znaleźć w nim podstawowe informacje, niekiedy błędne lub sprzeczne, ukazujące rozmiar klęski marynarki carskiej.

<sup>133</sup> *Historia powszechna...*, s. 52.

<sup>134</sup> „Kurier Warszawski” (31 V 1905), nr 149 (wieczorny).

<sup>135</sup> „Kurier Warszawski” (31 V 1905), nr 149 (poranny).

## War Operations and Superpowers' Reactions to the Battle of Tsushima during the Japanese-Russian War in the Columns of *Kurier Warszawski*

### Abstract

In the above article, divided into several parts, the author analyses how the daily *Kurier Warszawski* [Warsaw Courier] presented the Battle of Tsushima. He depicts the conditions determining the moves of particular admirals and explains the plans made by the leaders of conflicted sides. The description of the battle, based on the establishments of historiography, beginning with the night torpedo attack of 27 and 28 May 1905, is a significant part of the text. The author also looks at the wireless telegraph and its effect on the tragedy of Tsushima, quoting short fragments of the dispatches that represented the reaction of selected powers. In conclusion, he summarises the results of his research, describing how the *Kurier Warszawski* portrayed the battle and how accurate the information offered by the newspaper to its readers was.

Военные действия и реакция держав на Цусимское сражение во время русско-японской войны на страницах газеты «Курьер Варшавски»

### Аннотация

Автор нижеприведенной статьи исследует, как сражение в районе острова Цусима было представлено на страницах газеты «Курьер Варшавски». Работа разделена на несколько глав. Коротко представлены условия, предопределяющие передвижения отдельных адмиралов. Кроме того, уделяется внимание планам, составленным командирами противоборствующих сторон. Существенным элементом работы является также описание самого столкновения, сопоставленное с выводами историографии, а также хронология ночных торпедных атак в ночь на 28 мая 1905 года. Автор также затрагивает вопрос о беспроволочном телеграфе и его влиянии на трагедию на Цусиме. Он также приводит краткие фрагменты телеграмм, отражающие реакцию некоторых держав. В заключение автор подводит итоги исследования, рассказав о том, какая картина сражения вырисовывается из варшавского дневника и насколько достоверной является указанная в ней информация.

*Перевод Marek Wegner*

### Bibliografia

#### Źródła drukowane

Czeteruchin B.M., *Ostatni z Cuszimy. Wspomnienia komandora Borysa Michajłowicza Czeteruchina z wojny rosyjsko-japońskiej*, oprac. G. Müllern, Gdańsk 2005.  
„Kurjer Warszawski” 1905, nr 146–149, 151, 152.

#### Opracowania

*Conway's All the World's Fighting Ships 1860–1905*, ed. R. Gray, London 1985.  
Czechowski A., *Historja wojny rosyjsko-japońskiej*, Warszawa 1906.



- Dyskant J.W., Michałek A., *Port Artur Cuszima 1904–1905*, Warszawa 2005.
- Gozdawa-Gołębiowski J., *Od wojny krymskiej do bałkańskiej. Działania flot wojennych na morzach i oceanach w latach 1853–1914*, Gdańsk 1985.
- Historia powszechna*, t. 18, red. A.H. Stachowski, Warszawa 2007.
- Kowner R., *The A to Z of the Russo-Japanese War*, Plymouth 2006.
- Nowikow-Priboj A., *Cuszima*, t. 2, tłum. W. Broniewski, Warszawa 1979.
- Olender P., *Wojna rosyjsko-japońska 1904–1905. Działania na morzu*, Kraków 2010.
- Olender P., *Wojskowość morską okresu „pary i żelaza” (1860–1905)*, Oświęcim 2019.
- Polit J., *Japońska polityka zagraniczna 1895–1945*, Kraków 2015.
- Rogacki T., *Japońsko-rosyjska wojna morską 1904–1905*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2011.
- Tubielewicz J., *Historia Japonii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984.
- Wieczorkiewicz P., *Historia wojen morskich*, t. 2: *Wiek pary*, Poznań 2015.
- Грибовский В.Ю., *Российский флот Тихого океана, 1898–1905. История создания и гибели*, Москва 2004.
- Россия и СССР в войнах XX века. Потери вооруженных сил*, ред. Г.В. Кривошеев, Москва 2001.
- Свирибенко Г., *Любите море и военно-морскую службу*, Москва 1954.

**Marek Wegner**, ukończył magisterskie studia historyczne na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe: historia XIX w., ze szczególnym uwzględnieniem okresu Meiji w Japonii, historia Inowrocławia i Kujaw w XIX i XX w. (marekjancz@wp.pl).

**Marek Wegner**, graduated from the Faculty of History at the University of Adam Mickiewicz in Poznań. His research interests: history of the 19th century, with particular emphasis on the Meiji period in Japan, history of Inowrocław and Kujawy in the 19th and 20th centuries (marekjancz@wp.pl).